

Ambona

W pracowni jest miejsce, na którym nie siada żadne dziecko.

Dawniej, takim zarezerwowanym tylko dla mnie, dodatkowym siedziskiem była pierwsza ławka, tuż przy biurku. Od czasu, gdy zmieniłam ustawienie ławek w podkowę, 'ambona' stała się ławka zamykająca ten niby krąg. Miejsce przeznaczone tylko dla mnie.

- Historia to najnudniejszy przedmiot, jeśli sprowadzę ją tylko do przekazu wiadomości encyklopedycznych.

Jednak mogę uczynić ją ciekawą i barwną, tak jak ciekawe i barwne są dzieje. Poznawajmy je, tak jak losy własnej rodziny.

Historia, której się uczymy, jest wspomnieniem życia waszych ojców i pradziadków, a przez to, jest częścią także waszego życia.

Wy też stajecie się fragmentem historii, niezależnie od tego, jak bardzo byście się przed tym bronili.

Może nam się wydawać, że jesteśmy tylko nieznaczącym okruchem dziejów, ale z takich cząstek składa się cały naród.

Porównajmy społeczeństwo do zegarka. Nawet jeśli budzik będzie posiadał najwspanialszy mechanizm, a zabraknie w nim jednego trybiku, to nie obudzi was na czas.

Dlatego ważne jest, abyśmy znali mechanizm działania takiego zegara, którym jest historia.

Chcąc zaciekawić dzieci opracowywanym tematem, ubarwiam swoje lekcje metodami opartymi na aktywności uczniów. Dużo ruchu i bogactwo bodźców, stanowią podstawowe potrzeby młodego człowieka.

Czasami jednak muszę przekazywać wiadomości historyczne w formie wykładu. Dla wielu uczniów, szczególnie tych, którzy mają kłopoty z koncentracją uwagi, są to krytyczne momenty.

Chcąc podać im informacje o życiu ludzi jaskiniowych, o turnieju rycerskim, o zwyczajach naszych przodków, o wielkich wydarzeniach historycznych - siadam na ławkę-ambonę. Pochylam się w kierunku słuchaczy i zaczynam mówić miękki głosem, jakby to była bajka na dobranoc.

- A teraz, gdy będziecie słuchać mojego głosu, przenieście się oczami wyobraźni w odległe czasy średniowiecza. Być może uda się wam odczuć atmosferę dawnych wieków.

Oto odbyliście długą podróż, aby wreszcie ujrzeć na horyzoncie cel waszej wyprawy - zamek na wzgórzu.

Zbliżacie się do potężnej, warownej budowli.

Coraz wyraźniej dostrzegacie okrągłe baszty i wysokie wieże. Podziwiacie, okalające zamczysko, potężne mury obronne. Całe pokolenia budowały ten bastion. Kamienie przywożono z odległych kamieniołomów. Tysiące tragarzy całymi dniami na swoich barkach wносиło je na wzgórze. Miliony jajek dodano do zaprawy murarskiej, aby forteca mogła służyć następnym pokoleniom. Wspaniałość twierdzy świadczyła o bogactwie i sile władcy.

Wytyńcie wzrok.

Dostrzegacie na basztach strażników. Okolica jest pod obserwacją. Gdyby nadciągały wrogie wojska, książę natychmiast zostałby powiadomiony. W porę przygotowano by obronę.

Już słyszycie odgłos końskich kopyt dudniących o deski zwodzonego mostu. Patrzycie teraz w dół na szeroką fosę. Czujecie zapach wody.

Myślicie o tym, jak trudno byłoby zdobyć tę wzniesioną z potężnych głazów i cegieł, dodatkowo zabezpieczoną głęboką fosą budowlę.

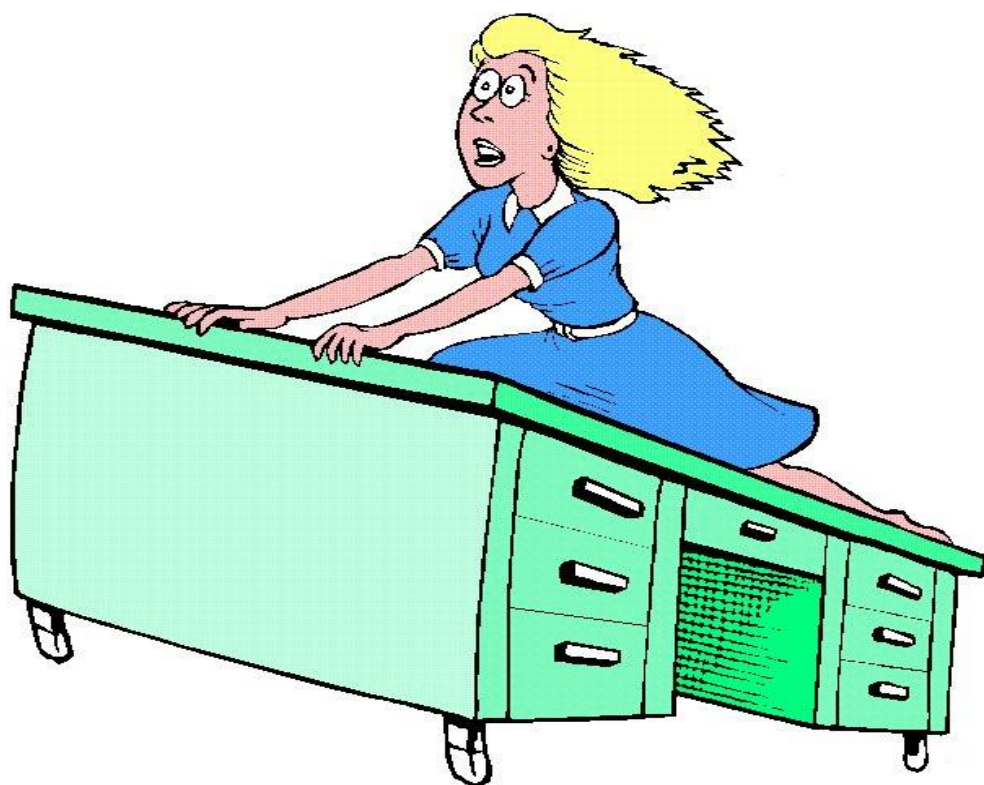
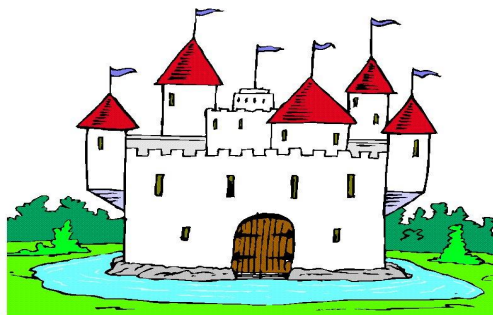
Dzisiaj główna brama, prowadząca na dziedziniec zamkowy, jest otwarta. Wolniutko wjeżdżacie, podziwiając jednocześnie gotyckie sklepienia, rozpinające się nad głową.

Dziedziniec tętni życiem. Trwają przygotowania do uroczystego pasowania na rycerzy połączonego z turniejem. Setki kupców ściągnęło ze swoimi wyrobami do zamku. Mają oni w

sprzedaży zarówno pospolite towary, jak i zamorskie wytwory. Przybyli nawet kupcy korzenni.

Para książęca już oczekuje waszego przybycia.

Giermkowie idący za wami niosą wspaniałe dary, przygotowane w celu uhonorowania gospodarzy. Mistrz ceremonii odczytuje gromkim głosem ich listę, aby wszyscy zgromadzeni dobrze słyszeli i docenili waszą hojność i bogactwo. Pomruki zachwytu budzi najcenniejsza rzecz – inkrustowany modlitewnik przepisywany przez braci Benedyktynów z Gór Świętokrzyskich.



I tak dalej, w podobnym stylu, baję bajkę - wplatając do niej wiedzę historyczną.

Atmosfera opowiadania wieczornych baśni rozbudza w dzieciach wyobraźnię pozwalającą myśleć obrazami. Najważniejsze jednak jest, aby wywoływać i wzmocnić u uczniów stan zaciekawienia. Sceny te zostają w ich pamięci na zawsze, utrwalone z tą samą intensywnością, co bajki o kocie w butach i kaczcze dziwaczce.

Z czasem wystarczy, że usiądę na ambonie i zacznę mówić, a nawet nudne tematy wysłuchiwane są przez uczniów z ogromnym zainteresowaniem. Jakby to miejsce było sceną teatralną, na której odgrywana jest historia Polski.

Znaczenie tego miejsca poznałam zupełnie przypadkowo, gdy moje opowiadanie-bajanie przerwała pielęgniarka ogłaszająca badania lekarskie. Automatycznie zeskoczyłam z ławki i wróciłam na nią po zakończeniu sprawy, kontynuując przerwany wątek.

Upłynęło wiele czasu, zanim zdałam sobie sprawę, że ambona wpływa nie tylko na stan dzieci lecz także i na mnie. Na ton mojego głosu, na mój sposób formułowania zdań, na styl i kwiecistość moich opowieści.

Jablonka 1999-07-10